

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK, 19 października 1926 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 290

## Światowi fałszerze akcji ścigani przez całą policję europejską okazali się mieszkańcami Warszawy i zostali aresztowani przez polską policję.

Warszawa, 19 października.

Policja warszawska wpadła na trop wielkiej międzynarodowej bandy fałszerzy akcji przemysłowych, będących w obrocie na wszystkich niemal giełdach światowych. Mozolne śledztwa, prowadzone przez nac. urzędu śledczego p. Chełmickiego i jego zastępcę p. Sobotę, zlikwidowało świetnie zorganizowaną szajkę fałszerzy i spekulantów.

Przed rokiem na giełdzie berlińskiej pojawiły się akcje z napisem: „The Lena Goldfields Limited”, kapitał zakładowy 1.405.000 funtów szterlingów. Akcje były w żywym obrocie. Wkrótce atoli okazało się, że są fałszywe. Śledztwo ustaliło, że akcje wypuścił: kupiec wiedeński Sommer i kupiec kijowski Emdin, przedstawiciel „London Continental Express Company”, ostatnio zamieszkały w Gdańsku. Tymczasem firma Birkoic et Co. w Berlinie nabyła większy portfel tych akcji.

W tej tranzakcji pośredniczyli: dyrektor „Danziger Transport Bank” w Berlinie, Abram Niemirowski z Oliwy i Maks Kloczkin z Gdańska. Śledztwo, prowadzone przez policję kryminalną kilku

państw, wykazało, że wypuszczono akcji za nominalną sumę około 100 tysięcy dolarów.

Ślady prowadziły do Gdańska. Zawia domiona o tem policja polska wzięła udział w światowej akcji pościągowej.

W tym stanie rzeczy policja warszawska otrzymała następujące doniesienie:

Znany kupiec w Krakowie, Karol Musiał, nabył od Joska Goldberga w Warszawie (Sienna 32)

200 sztuk akcji „Banku”

i zapłacił za nie gotówką i czekiem P. K. O. 35.640 złotych. Musiał zastawił akcje u innego kupca Holzera, a ten wysłał akcje do Paryża jako depozyt. Tutaj w jednym z banków spostrzeżono, że akcje są fałszywe.

Rozpoczął się alarm.

Musiał przyjechał do Warszawy, wyszukał Goldberga i oświadczył mu krótko:

— Zwrot pieniędzy albo kryminal!

Goldberg zaalarmował współników i zaaranżował „konferencję” w hotelu „Wiktorja”. Policja już była na miejscu. Wywiadowcy w sąsiednim pokoju przy-

sluchiwali się obradom bandy, a wreszcie „nakryto” całe towarzystwo.

Szefem szajki okazał się Icek Korman (Leszno 6), w przybyłym z Wiednia kupcu Sommerze rozpoznano Michela Rubina z Warszawy (ul. Pawia 74). Dalej aresztowani zostali: Drohoczyner, Korman, Lerer, Rubin, Perkat, Neumerk.

Wyszło też na jaw, że kupiec węglowy, Salomon Steinberg (Złota 62) kupił od Drohoczynera 200 sztuk akcji „Lena”, z czego 178 posłał do Katowic jako kaucję dla firmy „Progress”. Akcje te są fałszywe.

Urząd śledczy po aresztowaniu całej bandy, ustalił, że druk fałszywych akcji odbywał się w drukarni „Merkury” przy ul. Przejazd nr. 5.

W drukarni „Merkury” wykryto kłize i papier do druku fałszywych akcji „Modrzejów”.

O dokonanych aresztowaniach warszawski urząd śledczy zawiadomił niezwłocznie władze niemal wszystkich stolic europejskich, w których fałszerze rzucili na giełdy fałszywych akcji angielskich na łączną sumę kilkuset tysięcy dolarów.

## Meksykanki w obronie katolicyzmu.

### Biczą się i chodzą w koronach cierniowych.

Madryt, 19 października

Prześladowania, stosowane przez rząd meksykański względem kościoła katolickiego, osiągnęły dotychczas ten tylko skutek, że wśród ludności wzmożło się znacznie przywiązanie do katolicyzmu.

We wszystkich kościołach odprawiają się specjalne nabożeństwa z procesjami o odwrócenie klęski od kościoła katolickiego.

Uczestniczące w procesjach meksykanki, wpadły w ekstazę religijną, biczą się publicznie, wbijają sobie na głowę korony cierniowe i t. d.

Inne godzinami całymi trwają na modlitwie. Kościoły stale przepełnione są tłumem wiernych, modlących się i płaczących.

## Wzrost analfabetyzmu w Rosji sowieckiej. Kompromitacja szumnych haseł.

Moskwa, 19 października

Międzynarodowe czynniki sowieckie postawiły sobie w swoim czasie za zadanie zlikwidowanie analfabetyzmu w Rosji najpóźniej do końca r. 1927.

Okazało się jednak, że nietylko nie osiągnięto tego celu, ale w latach ostatnich liczba analfabetów znów się powiększyła.

W sferach międzynarodowych wysunięto więc projekt przedłużenia terminu całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Rosji sowieckiej o dalsze 8 lat, t. j. do roku 1934.

W roku tym ma być również na całym terytorium Rosji sowieckiej zaprowadzony przymus szkolny.

## Ruch powstańczy na Białorusi.

Berlin, 19 października.

Pisma niemieckie donoszą z Moskwy, że władze sowieckie na Białorusi zaniepokojone są ukazaniem się oddziałów powstańczych na terytorium gubernji mińskiej i homelskiej, w okolicach: mińskim, ihumeńskim, borysowskim, bobrujskim i mohilewskim.

Oddziały powstańcze liczą przeważnie 25—30 członków, są dobrze uzbrojone i znajdują się pod komendą byłych oficerów armji carskiej, pochodzących przeważnie z włościanstwa białoruskiego.

Powstańcy działają pod hasłem wyzwolenia Białej Rusi z pod jarzma komunistycznego, oraz ustalenia władzy narodowej.

W okolicach miasta Siemno odbyło się starcie oddziału armji czerwonej z oddziałem powstańców, na którego czele znajduje się kpt. Riabczewicz.

## Baczność, rezerwiści rocznika 1890.

Jak się „Express” dowiadywa, do rekrutacji winni się stawić jedynie ci rezerwiści rocznika 1890, którzy nie stawili się roku ubiegłego. Termin stawienia — 19 listopada, a nie jak mylnie podała agencja prasowa „Bip”.

## Król w stoicy rewolucji.

### Podróż Alfonsa XIII do Barcelony.

Madryt, 19 października

Król Alfons hiszpański wyjechał wraz z żoną i infantami do Barcelony, gdzie zabawi do końca miesiąca.

Otoczenie Alfonsa XIII usilnie starało się odwieść króla od tej podróży, bowiem Barcelona, jak wiadomo, jest głównym siedliskiem rewolucjonistów hiszpańskich.

## Hohenzolernowie największymi „obszarnikami” w Europie.

Berlin, 19 października

„Montagspost” stwierdza, że wskutek przyznania rodzinie Hohenzolernów ewierć miliona morgów ostatnią uchwałą parlamentarną, rodzina ta połączy w swym ręku największy kompleks ziemi, jaki w Europie znajduje się w prywatnym posiadaniu.

## Bandytyzm hula na szosach.

### Znowu napad beczelnych opryszków.

Łask, 19 października.

Wczoraj o godzinie 11-ej w nocy wydarzył się napad bandycki na szosie w odległości trzech kilometrów od Łasku.

Szosa tą szedł samotnie z miasteczka do wsi Anielin wieśniak Jan Druk, który przeprowadził w Łasku transakcję zbożową i powracał z pieniędzmi do domu.

Nagle usłyszał tuż poza sobą okrzyk: — Stać, bo strzelam!

Druk zatrzymał się, a wówczas zbliżyli się doń trzej osobnicy, z których dwaj byli uzbrojeni w noże, a trzeci w rewolwer. Przystawivszy mu noże do piersi, bandyci zagrozili mu, iż go zabiją w razie, jeśli będzie krzyzczeć, i żądali wydania pieniędzy.

Gdy Druk oznajmił im, że niema przy sobie gotówki, opryszkali kazali mu wyjąć z buta gotówkę i weksle.

Wieśniak wyciągnął wszystko, co przy sobie posiadał, a miłanowicie 400 złotych i weksle na 850 zł.

O napadzie powiadomiono ubiegłej nocy urząd śledczy w Łodzi.

Na miejsce wypadku wyruszył kie-

rownik I brygady podkomisarz Wesołowski, który osobiście kieruje obławą.

Zachodzi podejrzenie, iż uczestnikami napadu byli jacyś znajomi Druka, którzy widzieli go w Łasku, gdzie sprzedal tegoroczne zboże.

## Chłopi wykluli oczy i powiesili komunistę.

### Sielanka wsi sowieckiej.

Moskwa, 19 października.

„Biednota” donosi, że w okolicach Uralska zdarzył się niezwykle wypadek zamordowania prezesa związku młodzieży komunistycznej przez chłopów miejscowych. Mord miał być zemstą za manifestacje przeciwności, urządzone przez młodzież komunistyczną w okolicach Uralska, lecz z tego czy innego po-

wodu towarzyszyły mu niezwykle okoliczności. Mianowicie chłopci nie zadowolnili się zamordowaniem komunisty. Ujęli go we własnym jego mieszkaniu, wyprowadzili w pole, gdzie wykluli mu oczy, obcięli nos, wargi i uszy, następnie powiesili na drzewie za nogi. Trzynastu sprawców tego mordu rozstrzelano.

## 1200 ludzi zatoneło.

### Okręt wiozący żołnierzy chińskich wyleciał w powietrze.

Londyn, 19 października.

Według doniesień sprawozdawcy „Sunday Express” z Szanghaju, eksplodował w Kiu-Kiang parowiec Kuang-Fung armji Sun-Czung-Fanga, przewożący 1550 żołnierzy tejże armji. Na parowcu znajdowały się oprócz załogi

również wielkie ilości granatów oraz innego rodzaju broni i amunicji. Granaty eksplodowały wskutek nieostrożności jednego z żołnierzy. Statek wyleciał w powietrze. 1200 żołnierzy padło ofiarą katastrofy. Mała tylko garstka żołnierzy została uratowana.

# Przestępcy mają swój własny język.

Nosi on miano „Blatnej muzyki“ t. j. muzyki, zespolonych w jedno ciało towarzyszy.

## Język złodziejski posiada swe utwory poetyckie.

Język jest najszlachetniejszym dorobkiem narodu. Wyrażając jego myśli, pojęcia, upodobania i dążenia, oblekając w słowo najsubtelniejsze drgnienia duszy i ideały, daje wyraz całkowitemu jego charakterowi i jest jego najdroższym skarbem i niezniszczalną spuścizną.

Przestępca, stojący samotnie poza wszelkimi wpływami łagodzącymi, trapiiony i tępiiony, liczyć mogący tylko na siebie i współtowarzysza z którym jest związany wspólnotą swoistego światopoglądu — przestępca musiał wysnuć własną swą mowę, co przemawia do jego duszy, jako nic innego, jak jej własny oddźwięk i czyni zeń człowieka stowarzyszonego i w jego okropnym osamotnieniu ogrzewa go ciepłem gromady.

Język ten daje mu poczucie siły i samowystarczalności, jest on mu puklerzem przeciw zwartej gromadzie tamtych — silnych swą policją, sądem i więzieniem, i dlatego zwle go przestępca pieścizną swą mianem muzyki „Blatnej muzyki“ — muzyka stowarzyszonych, zespolonych w jedno ciało towarzyszy.

Muzyka to ponura, kaleka, synkopiczna i zwyrodniała, jak dusza, z której się poczęła. Jest ona odzwierciedleniem surowych, ciemnych przepaści, dzikich, porośniętych szalejącą nienawiścią ugorów, cuchnących ordynarną artycją szynków, ohydnych lupanarów z ich hańbą i nieszczęściem. Mrok ten rozświetla czasami błyskawica poderwane go noża: „Na duś“ szepcze zbrodniarz, przemykający się pod osłoną nocy, by dokonać zbrodni.

Purpurowy kwiat krwi, to jedyna barwna plama na surowym tle szarem, jak więzienna sukmana.

W ciemnej duszy przestępcy szamocze się na łańcuchu zwierzy zemsty, oszalały chorobliwie wygórowanem pojęciem „honoru“ i ambity, przewrażliwiony na tym punkcie, niczem odwiecznego rodu grand hiszpański.

Serce kobiety zdobywa się nożem, miłość jej wywalcza się machem, zatopionym w piersi rywala, rzadko podstępnie, zazwyczaj jawnie, często z olbrzymim ryzykiem. Nożem karze się wiarołomną: lzy zawiedzionej miłości orzecznicza się w krwi niewiernej, a lzy wyciśnięte przez okrutną, kokieterji pełną szmarę, gardzącą składanym u jej stóp skarbem serdecznym, i te lzy topi się także w jej krwi.

Krew za lzy, krew za zniewagę, krew za zdradę! — Oto drapieżny zew złowika, gardzącego ludzkim wymiarem sprawiedliwości, żyjącego innem niż reszta życiem, reagującego swoiście i dla tego posiadającego własny wyraz dla swych uczuć i czynów.

Studja nad polską gwara złodziejską prowadzili u nas głównie prof. Brückner B. Erzepki, Kolberg, K. Estreicher, stanowią one poważny przyczynek do badań językoznawstwa.

Gwara ta posiada wiele plastyki, odrębną swą wyraz, często bardzo dosadny oraz nie mało dowcipu.

„Śmiać się do sułtu“, znaczy to umrzeć. Czy w wyrażeniu tem nie mieści się spora doza obrazowości i makabrycznego humoru?

Noc nazywa złodziej kochanką, sąd przysięgłych chrzci ironicznem mianem apostołów, usfa kłapaczka, adwokata kłapaczem lub najmimordą, nieprzekup-

nego strażnika suką, kawiarnię fusarnią, gęś szczebiotką, dziewczynę wiejską rązówką i t. d.

Bogata ta gwara posiada dla jednego przedmiotu nieraz kilkanaście nazw: złodziej to andrzejak, buchacz, chłastacz kimber, smyrach. Z uwzględnieniem specjalności zwie się on blita, gdy kradnie biżuterję, kurzej lub piechociarz, kradnący drób; złodziej kieszeniowy prócz popularnej nazwy doliniarza posiada szerszemu ogółowi nieznaną: urka, marwicher, zejwech i in.

Prócz tego, biorąc asumpt z pewnych zalet lub wad zawodowych, złodziej nie doświadczony nosi pogardliwe miano czterdziestaka, fajklapy, papraca i in., zaś złodziej wytrawny anzywać się będzie meter, jógacz, leser lub szemrany.

Jeden i ten sam wyraz posiada nadto częstokroć rozmaite znaczenie, zależnie od okoliczności, w jakich go się używa, a także od miejscowości.

Tak więc wyraz blatny, może oznaczać zaufanego, skaptowanego, wtajemniczonego i może być użyty w znaczeniu przekupiony. Słowo blat pojedyncze oznacza łapówkę, pasera, pieniądze wogóle, blat być odpowiada częstokroć czasownikowi milczeć, nie zdradzić, malując jednocześnie czysto psychiczny stan uspokojenia lub zgody.

W gwarze naszego złodzieja jest bardzo wiele słów pochodzenia żydowskiego (slicher denuncjant, ksywa dokument, mues pieniądze, beler pies i wiele in.) rosyjskiego (pajka codzienna porcja chleba więziennego, miroszka siedzia po koju; kałoda karty), niemieckiego — (szpring badować), jest również bardzo wiele słów z języków innych, oraz takie których pochodni nie wyprowadzi żadna analiza filologiczna.

Myliłby się ten, kto by przypuszczał że przestępcy posługują się muzyką blatną w mowie potocznej między sobą. Język ich w tym wypadku jest zaledwie od czasu do czasu makaronizowany lemm berszczyzna, lecz naogół stanowi on specjalną podmiejską gwara z dużą naleciałością wsi szczególnie w swym układzie stylistycznym i gramatycznym.

Całkowicie językiem złodziejskim są pisane wyłącznie grypsy t. zn. korespondencja, przeznaczona po większej części z więzienia na świat zewnętrzny, czyli na wolność, jak mówi przestępca.

Język złodziejski posiada swe utwory poetyckie, na które składają się przeważnie erotyki, wrzące namiętnością i tęsknotą, czyli frasem i hohaterskie strofy, opiewające życie i czyny wybitniejszych bandziurów; zdarzają się i elegijnie nastrojone strofy, oddające nieutulony żal za utraconą wolnością.

Ostrożnie młode artystki!

Handlarze żywym towarem zastawiają sieci na adeptki sceny.

W pismach angielskich, niemieckich i francuskich ukazały się przed kilku tygodniami ogłoszenia, poszukujące młodych i uzdolnionych tancerek i artystek.

Wiele młodych adeptek sztuki dało wzięć się na lep obietnic i wyjechało do krajów bałkańskich, gdzie miała ich czekać sława i ogromne gaże.

Bardzo krótko trwała złudna nadzieja.

Po kilkunastu dniach przekonaly się łatwowierne dziewczęta, iż padły ofiarą oszustwa i oczekuje je straszliwy los.

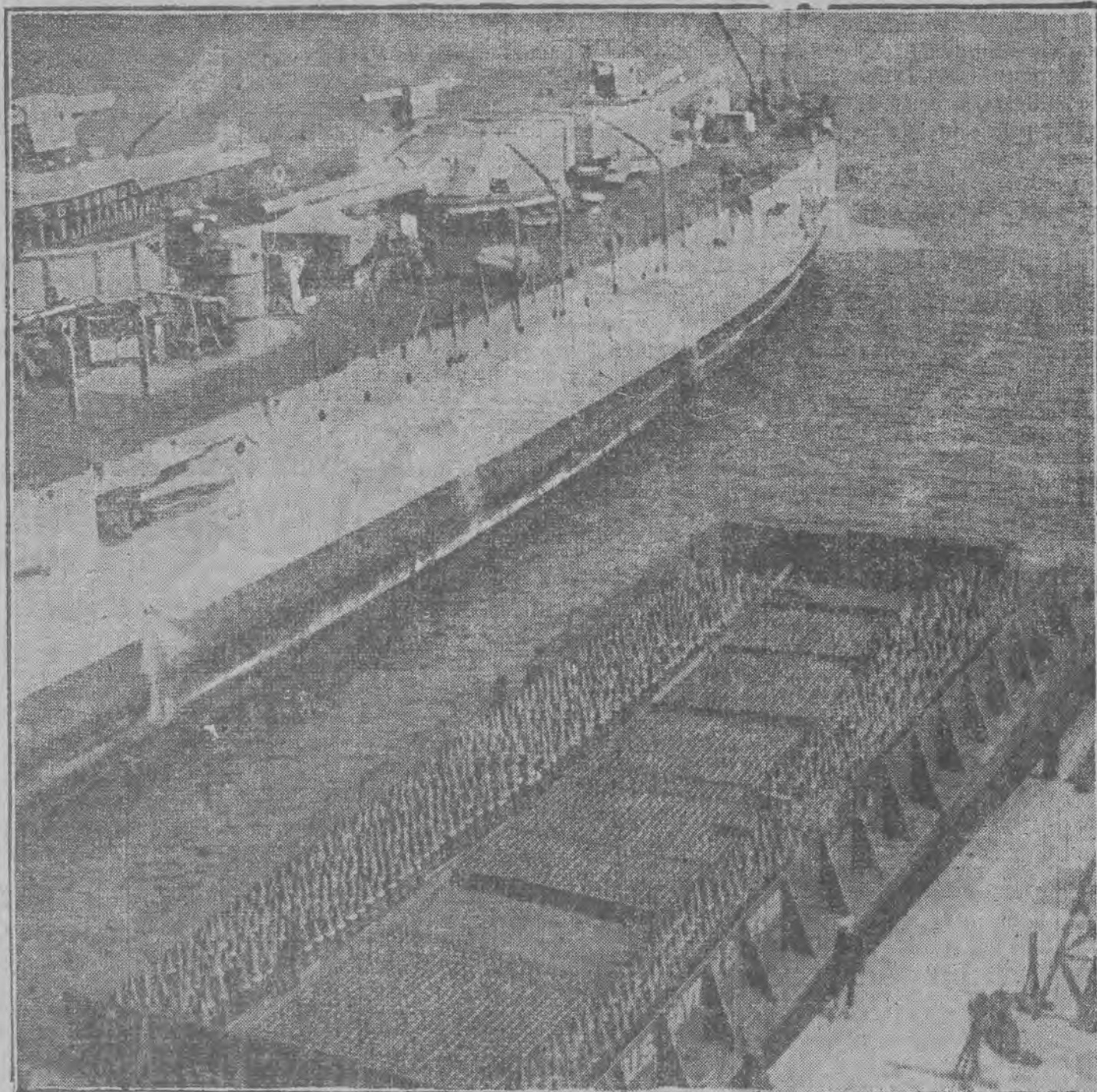
Ogłoszenia w pismach okazały się bowiem manewrem handlarzy żywym towarem.

Z tego powodu międzynarodowy związek artystów ogłosił ostrzeżenie do matek i młodych dziewcząt, aby nie dawały się wprowadzić w błąd i unikały wszelkich niepewnych pośredników, którzy są agentami szajki handlarzy żywym towarem.

## Woronow i Ciemenceau.

Znany „odmładzacz“, doktor Woronow, miał wielką ambicję — móc zaliczyć do swoich „pacjentów“ — Ciemenceau, który, jak wiadomo, obchodził przed paru dniami 35-tą rocznicę urodzin. Przyjacielowi, czyniacemu mu tę drażliwą propozycję, odpowiedział „tygrys“ ze szczerem zdumieniem.

— Mnie operować? W jakim celu? Czy Woronowowi się zdaje, że ja jestem stary?!



Statek amerykański Antinoo został przywleczony do portu po ulewnej burzy, w której uległ strzaskaniu.

Dziś premiera!!



Światowe arcydzieło wielkiej wytwórni Metro-Goldwyn Hollywood  
Produkcja słynnego Stroheima  
Największa atrakcja sezonu.

# „Wesoła Wdówka“

podług utworu Fr. LEHARA.

W rolach głównych:

szampańska,  
powabna,  
pikantna

## MAE MURRAY i JOHN GILBERT.

Film zdumiewa brawurową grą i niebywałą wystawą.

Symfoniczna orkiestra pod kierunkiem p. M. CHWATA.

### Wpakował sobie kulę w serce podczas naprawy rewolweru.

Kalisz, 19 października.

W folwarku Stopieszyn pod Kaliszem wydarzył się wczoraj straszny wypadek spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się bronią.

Gajowy Józef Pióciennik szykując się do nocnego obchodu lasów położonych dokoła folwarku, obejrawszy rewolwer przyszedł do wniosku, iż był on nieco uszkodzony.

Ponieważ w okolicy grasowali bandyci, obawiał się wyruszyć bez broni, więc niezwłocznie przystąpił do reparacji rewolweru.

Pióciennik był przez pewien czas rusznikarzem, i znał się dobrze na konstrukcji posiadanej przez siebie broni. Mimo to, wskutek nieuwagi, nie wyjął kuli tkwiącej w lufie i gdy nacisnął cyngiel, rozległ się wystrzał.

Kula ugodziła go w serce.

Pióciennik z okrzykiem bólu zwał się na ziemię.

Tegoż dnia jeszcze nieszczęśliwego gajowego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Kaliszu.

### Nocna wizyta złodziei w składzie fabrycznym b-ci Samet.

Lódź, 19 października

Nocy ubiegłej dokonane zostało włamanie do składnicy fabrycznego braci Samet, mieszczącej się przy ulicy Kilińskiego 102.

Włamywacze w jednym z okien wyłamali żaluzje, poczem po wykrojeniu szyby, dostali się do wnętrza składnicy. Złodzieje pracowali tak cicho, iż nie zdołali zwrócić uwagi dozorcę nocnego, czuwającego w pobliżu miejsca ich operacji.

Nie zapalając w składnicy światła, spakowali do worków 38 sztuk towarów oraz kilkanaście metrów pasów transmisyjnych, poczem wymknęli się tą samą drogą, jaką przybyli.

Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach porannych, o czem zawiadomiono niezwłocznie urząd śledczy, który wszczął dochodzenie.

W związku z włamaniem tym prowadzone są energiczne poszukiwania w spelunkach i melinach złodziejskich.

### „Ten trzeci“

spoił dziewczynę i wydał w ręce, szalejącego  
z zazdrości kochanka,  
który bestjalsko zbił ją.

Działo się to w Żelowiu.

Jan Cwil miał kochankę Annę Kowalską.

Od pewnego czasu między kochankami dochodziło do ostrych konfliktów na tle zazdrości.

Cwil podejrzewał Annę, że zdradza go. Aczkolwiek zaprzeczała temu kategorycznie, zapewniając Jana, że kocha tylko jego jednego, podejrzliwy Cwil nie wierzył zapewnieniom Anny i począł ją śledzić.

Informując się tu i owdzie doszedł do przekonania, że podejrzenia jego są zupełnie uzasadnione i słuszne. Anna zdradzała go. Pewnego wieczoru sam nawet podpatrzył ją, gdy spacerowała z nieznanym rywalem.

Chciał się spotkać z Anną, by na samotnym spacerze pogruchotać jej kości.

Lecz wiarołomna dziewczyna, śnać przeczuwszy wrogie zamiary młodzieńca, spotkania z nim unikała jak ognia. Odwlokła tylko w ten sposób, lecz nie uniknęła nieszczęścia. Jan bowiem za

wszelką cenę postanowił ją za zdradę ukarać. Namówił kolegę, by ten z domu wywabił dziewczynę.

Znęcona obietnicą obfitego poczęstunku, nie przeczuwając podstępny, Anna zgodziła się na randkę z „trzecim“. Ów dotrzymał obietnicy, spoił dziewczynę, a następnie, wyprowadzwszy z restauracji, samą pozostawił na drodze.

Pijana do utraty przytomności chwilę nym krokiem podażyła do domu.

Lecz nagle z za węgla wyłonił się zdradzony kochanek. Na przerażoną Annę spadły potężne ciosy orczyka. Całą mocą gardła poczęła wzywać pomocy.

Lecz z powodu spóźnionej pory nikt nie nadszedł z odsieczą.

To też wkrótce pod okrutnymi rękami zdradzonego kochanka padła nieprzytomna na ziemię. Dokonawszy bestjalskiej zemsty Cwil znikł w ciemnościach nocy. Ciężko ranną dziewczynę znaleźli dopiero nazajutrz. Doprowadzona do przytomności wyjaśniła kto był sprawcą napadu. Ją oddano pod opiekę lekarzy, a jego wsadzono za kratę.

### Łodzianin przed sądem doraźnym za napady bandyckie na szosach kieleckich.

Lódź, 19 października.

Dnia 13 b. m. na szosie Baranowskiej pod Suchedniowem trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery,

napadło na przejeżdżających kupców kieleckich: Izaaka Mendelsoń i Szmula Joskowicza.

Bandyci, pod groźbą użycia broni palnej, zażądali wydania gotówki. Kupcy, obawiając się groźby,

wydali cały zapas gotówki, jaki mieli przy sobie.

Jeden z nich oddał 1600 złotych, drugi 853 złotych. Bandyci nie zadowolili się jednak tym łupem i przystąpili do rewizji osobistej, podczas której zabrali kupcom dwa zegarki, portfele z dokumentami i weksłami.

Przed ucieczką pobili jeszcze napadniętych rekojeściami rewolwerów i wymusili na nich przyrzeczenie, że nie zawezwą policji i uciekli w stronę przydrożnych lasów.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne poszukiwania, lecz bezskutecznie.

Obławy w okolicznych lasach nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w dniu

wczorajszym 5 posterunkowych obchodząc swój rewir na szosie wiodącej do Szydłowca spotkało

trzech podejrzanych osobników, którym kazano się zatrzymać.

Nieznamomi odpowiedzieli śmiechem i wyciągnęli rewolwery.

Policja otoczyła ich półkolem i zaczęła napedzać w stronę Szydłowca.

Bandyci ostrzelali się, uciekając, lecz nie ranili nikogo.

Dopiero przy samym miasteczku dzięki pomocy chłopów i policji udało się bandytów oszołomić kłonicami i kolbami rewolwerów.

Wszystkich trzech aresztowano.

Nazwiska aresztowanych są następujące: Antoni Majerczak z Konina, Franciszek Rejowski i Franciszek Gielek z Łodzi.

Przy aresztowanych znaleziono zegarki, zrabowane przed kilku dniami na szosie Baranowskiej oraz całą niemal gotówkę, zrabowaną kupcom kieleckim.

Bandyci przyznali się do popełnienia 12 napadów rabunkowych.

Wszyscy trzej staną przed sądem doraźnym.

### „Gniazdko miłości“ w bramie wykrył niedyskretny policjant.

„Panny“ rzuciły się do ucieczki, lecz zostały schwytane.

Lódź, 19 października.

Posterunkowy policji, przechodząc wieczorem przez Szosę Pabjanicką, usłyszał nagle jakieś ciche szepty.

Przypuszczając, iż natknął się na młodzieńców zajętych „zawodową pracą“ zbliżył się do bramy z której wnętrza dochodziła doń odgłosy rozmowy i zaświecił lampką elektryczną.

W tej chwili przeszył powietrze przeraźliwy dyszkant dwóch niewiast. Damulki te wily sobie gniazdko miłości na chodniku.

Spoczywając w objęciach kochanków, zapomniały o świecie bożym i światło elektryczne wywołało w nich dreszcz przerażenia.

Ponieważ nie miały wątpliwości, iż policjant zainteresuje się bliżej ich konduita, nie bacząc na zlekka zaniebdany strój — podniosły się z chodnika i rzuciły się do ucieczki.

W rezultacie zostały ujęte i sprowadzone wraz z swymi amantami do komisariatu, gdzie spisano im protokół za obrazę moralności publicznej.

Amatorkami przyjęć ulicznych były panny Józia Choroczyńska i Julja Bednakówna.

### Tajemnicza śmierć Stanisława Moszera podczas wizyty u przyjaciela.

Lódź, 19 października

Władze policyjne zostały zawiadomione o tajemniczym zgonie 31-letniego Stanisława Moszera (Sokala 10).

Moszer przybył w godzinach popołudniowych w odwiedzinę do swego znajomego, Stanisława Hejptysa, zamieszkałego przy Szosie Pabjanickiej 26.

Moszer był w doskonałym humorze i wdał się z swym znajomym w dłuższą pogawędkę. Podczas rozmowy nagle osunął się on z krzesła i upadł na podłogę, tracąc przytomność.

P. Hejptys próbował go ocucić, lecz napróżno.

Gdy przybył lekarz — zastał już trup.

Policja prowadzi dochodzenie.

# Jednego dnia straciła męża i Kochanką!

## Smiertelny bój dwóch mężczyzn o piękną Chanę

Cale życie robili sobie konkurencję, aż krwią wyrównali życiowe porachunki.



— Panie szefie! Proszę o trzydniowy urlop, gdyż chce zrobić niespodziankę żonie i odwiedzić ją na letnim mieszkaniu.

— Hm, więc pan już powziął jakieś podejrzenie?

### Wydawanie premii

W dniu dzisiejszym zechcą się zgłosić do administracji „Expressu” (Piotrkowska 49, z frontu) w godzinach od 4 do 7-ej wiecz. zdobywcy premii dzielnego konkursu z listy Nr. 14.



### Łódzka jesień.

Markotno. Zimno. Mroło.  
Parszywa, łódzka jesień.

Rozchląpane błocisko tryska kolorową fontanną na wszystkie strony, oblewając lepka cieczą pałta, kapelusze i twarze przechodniów.

Wyrzucona z okopów kanalizacyjnych na szafce glina, zmieszana z deszczem i piaskiem tworzy głębokie trzęsawisko, przypominające niejedną łódzką instytucję wielce szanowaną i jeszcze więcej popularną.

A deszcz pada, pada, pada...

— Przepraszam pana... — podchodzi do mnie przy rogu Zielonej i Piotrkowskiej jakiś dość przyzwoicie odziany młodzieniec. — Możeby pan był łaskaw coś ośiarować...

Myslałem, że sprzedaje znaczki. U nas to się zdarza. Spojrzałem na niego chcąc odmówić, gdyż z zasady nie uznaję stempliów na kołnierzach lub kłapkach pałta. Ale on nie miał puszeki. Czerwone skostniałe ręce skurczyły mu się do tego stopnia, że nie mógł poruszać palcami.

— Więc czego pan chce?... — zapytałem.

— A, tak... głodny jestem... Pracy nie mogę znaleźć... Od rana nie jadłem...

Zatrzymałem się. To ciekawe! Młodzieniec w sile wieku, przyzwoicie ubrany! Chciałem mu palnąć kilka moralów na temat pracy i nauki.

— Ale — powstrzymałem się...

A nuż ten sam człowiek jutro doprowadzony do rozpaczki moralami weźmie nóż do ręki i napadnie na mnie pokrywając go gdzieś na ciemnej uliczce?...

Zadrżałem... Starą się uśmiechnąć... Może zrozumiał... Nie wiem...

Wcisnąłem mu do ręki monetę i здаwało mi się w tej chwili, że zmniejszonym szeregi Zielińskich o jednego bandyte.

Podziękował i odszedł.

I pomyślałem sobie:

— Parszywa, łódzka jesień...

Dzisiaj dopiero 19-ty października. Znowu deszcz pada... Zapomniałem już jak wygląda wesoły, słoneczny dzień.

Wieczorem pójdę do kina.

Bolski.

Lublin, 18 października.  
Icek Tarbuciński i Szyja Hufnadel, mieszkańcy osady Frampol pod Lublinem byli przyjaciółmi z lat młodzieńczych.

Synowie ubogich rzemieślników garnęli się do kupiectwa.

Nie posiadając znacznego kapitału zakładowego wzięli się do handlu obuwiem, przyczem dzięki sprytowi i wytrwałości, z roku na rok zwiększali swoje zarobki. Prowadząc interesy swoje oddzielnie, obaj kupcy starali się usilnie, by nie konkutować ze sobą.

Mimo to jednak tak się jakoś złożyło, iż Hufnadel, sprytniejszy od przyjaciela, odbierał mu wszystkich klientów i zmusił go wreszcie do zupełnej likwidacji sklepu.

Tarbuciński, doszczętnie zrujnowany, znalazł się w rozpaczliwej sytuacji, z której Hufnadel go wyratował, przy-

mując go do swego interesu w charakterze buchaltera.

Działo się to przed trzema laty.

W tym czasie Tarbuciński zakochał się w niejakiej Chanie Łukowicz. Młoda dziewczyna była córka bardzo biednych rodziców, których musiała utrzymywać też Tarbuciński, będący wówczas na dość skromnej posadzie u swego przyjaciela, nie decydował się na założenie ogniska domowego.

— Zauważyłem — mówił on — że Chana bardzo ci się podoba. Okazuje się, że mamy jednakowy gust, ale, niestety nie jednakowa ilość pieniędzy. Ponieważ ty jesteś bogaty i mógłbyś pomagać również jej rodzicom, powinieneś się z nią ożenić.

Projekt ten Hufnadelowi przypadł do gustu i w kilka dni po tej rozmowie zwrócił się do Łukowiczów z prośbą o rękę ich córki.

## Zwierciadło, które oszukiwało

Z kobiety korpulentnej robiło... wysmukłą.

### W jaki sposób pani Berand zdobywała sobie klientelę.

Przed sądami paryskimi rozegrał się w tych dniach proces korpulentnej pani Dujean przeciwko właścicielce magazynu mód, pani Suzanne Beraut.

A do sprawy sądowej doszło z powodu zwierciadła, które owinięte w papier szary, stało w kącie sali sądowej, jako corpus delicti, zwracając uwagę powszechną przedstawicielki pici pięknej, zapewniających szczelnie szczupłą salę sądową.

Wobec ogromnego spółzawodnictwa mały magazyn mód pani Beraut tak rzadko odwiedzały klientki, że rozpaczona właścicielka chciała go już zwinąć i poświęcić się innemu zajęciu. Odradził to zniechęconej modystce przyjaciel jej młody właściciel zakładu optycznego, Feliks Merlaud, obiecując, że zmieni radykalnie ten smutny stan swej przyjaciółki.

Po pewnym czasie do magazynu pani Beraut przyniosło dwu posłańców owinięte starannie w papier, wielkie stojące zwierciadło, jakich używa się zwykle przy przymierzaniu sukien.

Czarowne było to zwierciadło! Na pozór nie różniło się niczem od tysięcy innych, gdyż jednak przegląda się w niem dama nawet bardzo korpulentna, to nie mogła wyjść z podziwu, jak smukłą czyniły ją suknie, uszyte przez panią Beraut. Fama więc niezwykłego talentu pani Beraut szycia sukien, nadających jej klientkom tak modną i pożądaną

teraz figurę palca, rozeszła się szybko i liczba klientek zrozpaczonej do niedawna modystki wzrastała z dnia na dzień a choć niejedna z korpulentnych klientek, przymierzawszy świeżo sprawioną suknię w domu, spostrzegła zmartwioną, że w swoim zwierciadle przedstawia się inaczej, niż w zwierciadle modystki, to jednak przypisywała tę zmianę wadom własnego zwierciadła, boć któraż z pań nie ulega chętnie złudzeniom, gdy chodzi o powierzchowność?

I minęło całych sześć miesięcy, zanim znalazła się niewiasta, która przymierzawszy w domu suknię uszytą przez panią Beraut, powiedziała sobie, że jednak nie jej zwierciadło, lecz zwierciadło modystki musi odbijać fałszywie postać przymierzającej suknię.

Tą niewiastą wyjątkową była wspomniana na początku, korpulentna pani Dujean.

Ona to zaskarżyła panią Beraut do sądu o podstęp, a śledztwo wykazało, że miała rację, bo optyk Merlaud, pragnąc dopomóc przyjaciółce, wyzyskał obecne pragnienie płci żeńskiej posiadania figur smukłych i kazał sporządzić zwierciadło wzdłuż niezmiernie wklęsłe, wskutek czego przeglądająca się w niem osoba wydawała się smuklejsza, niż była w rzeczywistości.

Sprawdził to osobiście sędzia w sali sądowej i skazał oskarżoną na dwa tysiące franków grzywny.

## Królowa lwowskiego przedmieścia wyszła za mąż za cygana.

Ze Lwowa donoszą:  
Przedmieście Grodeckie we Lwowie było widownią dość osobliwej sensacji. Mianowicie obóz cygański, rozbity za rogatką grodecką, był oblegany przez liczne tłumy ludności przedmieścia, która zbiegła się na wiadomość, że 17-letnia królowa przedmieścia Anastazja Danilow, służąca, wychodzi za mąż za cygana Kwika.

O nadobną dziewczynę wiodła bójkę przez pewien czas cała młodzież cygańska, a mianowicie dwa wrogi sobie obozy cygańskie, jeden tak zwany polski, a drugi rumuński.

Przed przyjęciem nowej cyganki do obozu, starszyzna cygańska udała się

do komisarjatu policji, gdzie pan młody oświadczył gotowość złożenia 10 tysięcy złotych na rzecz swojej wybranej, gdyby ją spotkała jaka krzywda wśród cygańskiej rzeczy.

W namiocie cygańskim odbyło się huczne wesele przy udziale muzyki i wódki, nowej cygance ufarbowano włosy i przybrano w nowy strój, ozdobiony sówicie srebrnymi guzikami.

Do późnej nocy przeciągała się zabawa. Dzisiaj rano wpadła do obozu starsza siostra nowej cyganki i płaczem skłoniła nową cygankę do opuszczenia przybranej rodziny. Ponieważ młody cygan rozpoczął awanturę, sprawa oparła się o komisarjat policji.

Bogatego kupca przyjęto tam z otwartymi ramionami.

Ponieważ panna Chana, zdecydowała się również bez wahania zostać żoną Hufnada, w krótkim czasie odbył się ich ślub.

Młoda małżonka nie zerwała jednak stosunków z swym byłym narzeczonym. Odwiedzała go często w jego mieszkaniu, gdzie spędzali rozkoszne chwile miłości. Stosunek ich nie był tajemnicą dla małego miasteczka.

Jedynym bodaj człowiekiem, który nie wierzył w kursujące plotki, był sam Hufnadel.

Lecz pewnego dnia przekonał się on, iż zbyt wielkiem zaufaniem obdarzał swą małżonkę.

Wróciwszy do swego mieszkania późnym wieczorem zastał parę kochanków w sytuacji aż nadto wyraźnej.

Hufnadel zachował się zupełnie spokojnie, nie zdradzając zdenerwowania. Udawał, iż fakt zdrady nie wywarł na nim nawet głębszego wrażenia.

— Tarbuciński, chodź ze mną do kancelarii, musimy pomówić ze sobą — rzekł do buchaltera.

Tarbuciński siląc się również na spokój, udał się z nim do sklepu, mieszczącego się na parterze.

Gdy znaleźli się sami w kancelarji milczeli długo spoglądając sobie w oczy. Złowrogą ciszę przerwał Tarbuciński.

— Nie mogę dłużej ukrywać stosunku do twojej żony... Widziałeś przecież sam!.. Nie mam jednak żadnych wyrzutów sumienia. Robiliśmy sobie w życiu konkurencję. Ty mnie zrujnowałeś, a ja zabrałem ci żonę. Przyznam ci się otwarcie, iż umyślnie starałem się, byś się ożenił z Chaną, bo wiedziałem, że nigdy nie będziesz z nią szczęśliwy, gdyż ona zostanie moją kochanką.

Gdy skończył, Hufnadel rzucił się na niego i powalił go na ziemię.

— Zabię cię — wołał, ściskając go za gardło i pochwywszy ze stołu nóż zadał nim przeciwnikowi kilka ciosów w pierś. Tarbuciński, mimo upływu krwi, wyrwał mu nóż z ręki i ugodził go w szyję.

Krzyki ich zaalarmowały żonę Hufnada, która przybyła jednak zbyt późno. — Obaj wrogowie leżeli nieprzytomni na podłodze.

Odwieziono ich w stanie ciężkim do szpitala, gdzie mimo pomocy lekarskiej, zmarli nazajutrz wskutek upływu krwi.

## Drugi tydzień Wystawy Hygieniczno-Gospodarskiej w Łodzi.

Drugi tydzień wystawy cieszy się nie mniejszym sukcesem niż poprzedni, a liczne zastępy łódzkiej publiczności chętnie dają do barwnych i ożywionych hal wystawowych, gdzie mile pociągają oko pomyslowe i efektowne kioski firm z całej Polski, które zjechały do polskiego „Manchestera” na wielką rewię gospodarsko-hygieniczną.

Olbrzymią atrakcją wystawy będą niewątpliwie występy słynnej orkiestry włościańskiej St. Namysłowskiego, która przybywa do Łodzi w czwartek nadchodzący i grywać będzie na wystawie codziennie od godz. 5 popoł. do godz. 10. Bilet wstępu tylko 1 złoty, ulgowy 50 gr.

**STOP!**

**CASINO**

**STOP!**

W dniach najbliższych premiera hypersensacyjnego filmu, którego treścią są

**Kobiety, którym się nie kłaniamy**

**Czytaj!**

MIA MARA

(ULICZNICA)

MIA MARA

**Czytaj!**

Jest to film, wyrwany ze społecznego życia, z dnia dzisiejszego, w którym jak w zwierciadle odbijają się znane nam dobrze typy kobiece

**Zbrodniarze — ulubieńcami kobiet.**

**Wynaturzenie instynktów erotycznych. Tragiczne przykłady zwyrodnienia i perwersji.**

Kryminologia wielkich miast stwierdza, iż w ostatnich latach daje się zauważyć niezwykle powrodożenie bandytów, złodziei i wszelakich rzezimieszków u kobiet.

Podczas obławy policyjnej w chińskiej dzielnicy Nowego Jorku przyłapano wiele białych kobiet, córek uczelnych, a nawet zamożnych rodzin.

Były one kochankami bandytów i z wielką uległością znosiły upokorzenia i poniżenia. Nie przstraszała ich największa nawet nędza, nie trwożyły niebezpieczeństwa, w których zmuszone były żyć.

Niedawno znów w Berlinie zdarzył się przedziwny wypadek, świadczący o podobnym wynaturzeniu.

Pewna dziewczyna, córka wysokiego urzędnika, była zaręczona z wielce obiecującym młodzieńcem, pochodzącym ze starej bogatej rodziny.

Dzień ślubu był już ustalony, gdy na gwałt znikła bez wieści.

W jakimś czasie potem wyciągnęła ją policja z „meliny“ apaszów, gdzie czuła

się szczęśliwa, mając u swego boku zbrodniarza, poszukiwanego przez sądy.

Gdy kochanka jej uwieziono, odebrała sobie życie z rozpacz. Podobne zdarzenia opisują kroniki policyjne Londynu, z tą tylko różnicą, iż córka zamożnej rodziny gromadziła w swym domu rzezimieszków i opryszków, którzy odgrywali rolę jej kolegów biurowych, a mieszkanie uczciwego kupca przemieniło na skład kradzionych i zrabowanych kosztowności.

Szymonowi Tuszyńskiemu z powodu śmierci

**brata**

Jego wyrażają szczerze współczucie współpracownicy firmy Świątkowski, Kon i Brenner

Rundberg, Wolfowicz, Kalmanowicz, Ajzykowicz, Grynberg i Zajdo.

**Mucha, siejąca śmierć.**

Trzy osoby zmarły wskutek ukąszenia tego owada.

Bukareszt, w październiku.

W okolicy Marmaros Sziget zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą zgon trojga osób, a przyczyną jego była chłopska chciwość i ciemnota:

Gospodarzowi Pollakowi we wsi Raszkowa padła krowa wskutek groźnej i zaraźliwej choroby karbunkułu. Weterynarz zarządził — jak każą przepisy — zakopanie padliny w dole, napelnionym wapnem.

Pollak, chciwy, jak każdy chłop, ściągnął z krowy skórę, by przynajmniej coś uratować. Momentalnie padlinę osiadły roje dużych much. Jedną z nich ukąsiła żonę Pollaka, która zachorowała natychmiast, dostawszy karbunkułu.

Choroba ta jak wiadomo, jest bardzo groźna, gdyż powoduje rozkład krwi i kończy się niemal zawsze śmiercią. Pollakowa, zamiast od razu wezwać pomocy lekarskiej, okładała karbunkuł masą sporządzoną z pajęczyny, smoły wapna i kredy.

Owa sąsiadka, robiąc jej okłady, sama zaraziła się straszną chorobą. Dopiero na trzeci dzień obie kobiety udały się do lekarza powiatowego, który rozpoznawszy chorobę, obmył im wrzody, lecz sam przytem zaraził się.

Na czwarty dzień obie kobiety zmarły wśród męczarni, a lekarz przewieziony do Wiednia, również wkrótce zakończył życie.

Iwan Mozzuchin  
Natalja Kowanko  
Włodzimierz Gajdarow  
to

**TRÓJKA**

czołowych wykonawców  
Kurjera Carskiego  
który ukazuje się tylko w  
„REDUCIE“.



Dziś i dni następnych!

**„CZY POWINNIŚMY MILCZEĆ”**

Potężny film erotyczno-seksualny z Conradem Veidtem

w roli człowieka zmartego przez zmysły

**CONRAD VEIDT**

stworzył w tym obrazie kreację, która przyćmiewa wszystkie jego dotychczasowe role, nawet „BRACI SCHELLENBERG“.

Dziś i dni następnych!

(25)

JULIAN STARSKI.

**Czerwona GARSONJERA**

A tymczasem za drzwiami odbywał się szepcem następujący dialog:

Gość w piżamie: Dobrze pan to urządził, panie Władysławie, niema cò...

Portjer: (mrużąc chytrze jedno oko) To się wie... Jestem majster od takich awanturek. Mówiłem od razu...

Gość w piżamie: A i pańscy pomocnicy udawali pierwszorzędnie agentów obyczajowych. Nastraszyli dziewczuchę jak się patrzy... Będzie mi wdzięczna, że uwolnię ją z takiej przykłej sytuacji...

„Agent“ I: Ha, ha... bycza heca...

„Agent“ II: Ale dziewczynka, że aż palce liżać... Co za ciałko, co za nóżki... Stałem blisko niej i myślałem, że szlak mnie w miejscu trafi, tak mnie rozebrało...

Gość w piżamie: Rzeczywiście ładna i apetyczna... Będę z niej miał pociechę.

Portjer: Hi, hi...

Gość w piżamie: (wyjmuje setkę z kieszeni i wręcza portjerowi) A teraz po dzielcie się jak chcecie...

Portjer (skrobiąc się w tyśnię) Jeżeli

tak po prawdzie to za tę fatywę — to ni-by troszkę za skapo...

„Agent“ II: Niby tak...

Gość w piżamie: Macie jeszcze pięćdziesiątkę i zmykać mi do stu diabłów. Śpiesz mi się do tej dzierlatki...

Portjer: Żeby tylko pana nie nakryła prawdziwa policja obyczajowa...

Gość w piżamie: (zlekka zdetonowany) Jaktó? Dlaczego?

— No, bo „oni“ robią tu często rewizje...

— W jakim celu?

— Zupełnie rozumiecie... Szukają takich gruchających parek... Ale byli dopiero onegdaj i nic nie znaleźli niemoralnego — jak to mówią — więc myślę, że dadzą już na jakiś tydzień spokój.

— Nie chciałbym, żeby mi przeszkadzali...

— Będzie dobrze... Wszystko się zrobi...

Portjer skinął na swych kompanów i opuścił wraz z nimi kurytarz. Gość w piżamie zbliżył się do drzwi, oznaczo-

nych numerem 35 i dyskretnie zapukał.

— Proszę! — usłyszał głos niewieści...

Wszedł do wnętrza. Irka siedziała łezkami na łóżku w tej samej pozycji, co przedtem. Była jednak mniej blada i bardziej spokojna. Wchodzącego mężczyznę obdarzyła przychylnym spojrzeniem.

On zaś, nie zbliżając się zbyt do łóżka, skłonił głowę na piersi i rzekł swym melodyjnym, ciepłym głosem:

— Jestem doktor Dolszycki...

— Bertonówna...

Usiadł na krześle i, utkwivszy wzrok w jej twarzy, począł mówić:

— Może pani już być zupełnie spokojna — nic już pani nie zrobią... Zamknąłem im usta, ot tem...

Zrobił wymowny gest ręką, wyobrażając liczenie pieniędzy...

— Jestem panu niezmiernie wdzięczna i gotowa pokryć pańskie koszty...

— Ależ, proszę pani — zaprotestował żywo Dolszycki.

— Uczyniłem tak, jak powinien być uczynić każdy dżentelmen w podobnej sytuacji... Co się zaś tyczy owych „kosztów“ są one tak minimalne, że nie warto o nich nawet mówić...

W każdym jednak razie...

— Rozumiem, rozumiem... Pani jest przykro, nieprawda? Obliczymy się więc przy okazji... Nie sądzę bowiem,

by nasza przypadkowa znajomość miała się na tym przykrym dla pani incydencie skończyć...

Irka zarumieniła się po uszy... Spuściła oczy nie mogąc znieść przenikliwego wzroku Dolszyckiego.

Zrobił na niej wrażenie. Był niezwykle przystojny i miał coś w swym sposobie mówienia i w gestach, co się jej niezwykle podobało.

— Przyznam się pani otwarcie, że wdzięczny jestem losowi, który mnie z panią zetknął... Nie udało mi się zawrzeć znajomości w inny sposób, ale przy padek przyszedł mi na rękę...

— Pan rozumie chyba — odparła Irka — że nie mogłam inaczej potraktować tego portjera...

— Bezwzględnie... Stwierdzam, że popełniłem błąd, faux pas... Ale musi pani mieć trochę wyrozumiałości dla mężczyzny, któremu się kobieta tak bardzo podoba... Jesteśmy wobec piękności tak cy ślabi...

Wyjął papierosnicę i poczęstował ją papierosem.

— Pani zapali?

— Owszem...

Błękitny dym uniół się ku górze.

— Dobry papieros — zauważyła Irka.

O, tak... Oryginalny rosyjski tytuł... Przywiozłem go z Rosji, gdzie byłem w sprawach „Film — koncertu“, którego jestem dyrektorem... (D.c.n.)

## W Japonii

cieszają się największym powodzeniem filmy europejskie.

### Garść ciekawych szczegółów o kinie w Japonii.

Kinematograf w Japonii cieszy się wielkim powodzeniem, jak może żaden inny wynalazek zachodu. W wielkich miastach kraju wschodzącego słońca są nawet specjalne dzielnice, gdzie kina idą obok siebie jedno za drugim, oświetlając sнопami światła reklamowych; zmieniają one programy bardzo często i dają codzień trzy seanse.

Nie należy z tego wnosić, że poza wielkimi miastami w Japonii kin wcale nie ma; owszem, nawet w najmniejszej jakiejś „dziurze” przynajmniej raz na tydzień musi być kinowe przedstawienie.

Kto bywa w kinach najczęściej? Starymi bywalcami kin japońskich jest wyłącznie niemal młodzież męska w wieku lat 12 do 25; młodzież ta tak się nieraz przejmie obrazami, że każdą chwilę, spędzoną nie w kinie, uważa za klęskę, i, co gorsza, często stara się rzeczy widziane na ekranie wprowadzać w życie. Tak przynajmniej sądzić można. Niestety, takie same zjawiska, często bardzo przykre, świadczące o tem, jak młodzież naśladować pragnie kino, spostrzegamy i u siebie.

Miejsca w kinach japońskich są dość drogie; w Tokio np. najtańsze kosztuje około 2 zł., najdroższe zaś około 8 zł. Jak dotąd, nie udało się zauważyć, by kina japońskie w czemkolwiek ujemnie wpływały na stan i dochodowość teatrów.

Interesującą jest rzeczą, że w Japonii, tak zresztą wrażliwej na rzeczy obce i unikającej ich, powodzenie mają wyłącznie prawie filmy zagraniczne. Do tam w Tokio była zaledwie 5 proc. kin, wyświetlających obrazy pochodzenia japońskiego, ale stały one pod każdym względem bardzo nisko. Na prowincji wprawdzie filmów krajowych jest więcej, lecz i tam zagraniczne wyraźnie przeważają.

Łatwo się domyśleć, że przyczyną takiego „wstrętu” do filmów krajowych w Japonii jest to, że filmy owe naprawdę nie odpowiadają ani co do treści, ani tembardziej, gdy chodzi o wykonanie, filmom zachodnim, np. europejskim. Wogóle ma się wrażenie, że naród japoński pozbawiony jest twórczej siły wynalazczości.

Nie mając w tych warunkach żadnych widoków rozwoju w kraju, film japoński starał się o rynek zagranicą, dotąd jednak bez wielkiego powodzenia, choć zapotrzebowanie na japońskie filmy w Ameryce np. jest bardzo znaczne. Z japońskich gwiazd filmowych światowo znany jest jeden artysta — Hayakawa, ale ten mieszka stale w Ameryce.

## Księżyc oddala się od nas.

Ziemia wolniej się obraca, a doba rośnie.

Profesor Harlen Chapli, dyrektor obserwatorium astronomicznego w Cambridge, ogłosił drukiem nową pracę, w której pisze między innymi:

Księżyc odsuwa się od nas, a doby nasze, stają się coraz dłuższymi, aczkolwiek jeszcze teraz nie możemy tego zauważyć. To, że księżyc ustawicznie podnosi powierzchnię oceanów na naszej ziemi, wpływa na to, iż ziemia traci powoli swą szybkość obracania się koło osi własnej, a to oczywiście przedłuża trwanie doby.

Różnica jednak wynosi tylko około jednej tysięcznej sekundy na stulecie. Równocześnie księżyc ustawicznie oddala się od ziemi, tak, że co sto lat jest on od nas więcej oddalony o całe 7 stóp.

Dojdzie więc kiedyś do tego, że doba nasza będzie miała więcej niż 24 godzin.

## „Faust” sfilmowany!



Słynny utwór Goethego „Faust” został sfilmowany. Rolę Mefista gra Emil Jannings. Na zdjęciu widzimy scenę kuszenia Marty Szwerdlein (odtwarza ją Ivette Guilbert) przez Fausta.

## Źle strzeżone tajemnice.

Poczytność namiętników politycznych. Jak ministrowie strzegą tajemnic swego rządu. — Przewrotność i głupota dyplomacji.

Rozmaici generałowie zdeponizowani monarchowie i politycy, którzy usunęli się, albo których usunięto, zaczęli pisać pamiętniki. Ponieważ zdradzali tajemnice wojskowe i dyplomatyczne, a „szeroka publiczność” poczęła okazywać po wojnie światowej wielkie zainteresowanie dla zakulisowych tajemnic rozmaitych ministerstw i władz rządowych, decydujących o losach świata, pamiętniki takie liczyć mogły na dużą poczytność. I stało się, że wydawcy przepłacali takie pamiętniki; cena bywała o tyle większą, o ile wyższe stanowisko w rządzie zajmował autor pamiętników.

Działo się tak w całej Europie, dzieje się jeszcze do tej pory.

Ostatnie ukazały się pamiętniki b. generała Watersa p.t. „Streng vertraulich”, co dałoby się mniej więcej przetłumaczyć na „ściśle poufnie”.

Są to wspomnienia z rozmaitych dworów europejskich. Występował tam Waters w charakterze wojskowego attaché. Najwięcej miejsca poświęcił autor w tej książce swojej działalności na oddziale szpiegowskim angielskiego ministerstwa dla spraw wojskowych. Oddział ten nosi w Anglii sztyl niewinny: „Intelligence division”.

W roku 1892 wydano poufnie sprawozdanie o niemożliwości wymuszenia przejazdu przez Dardanele jedynie przez wystrzał okrętów. Sprawozdanie to istniało w 6 egzemplarzach, które dostały się do rąk odpowiedzialnych ministrów. Lecz i to nie dawało jeszcze gwarancji, że tajemnica zostanie zachowana. Zwróceno się tedy do generała Watersa, aby odebrał od ministrów te egzemplarze i spalił je.

Obawy „Intelligence division”, jak się okazało, nie były przesadzone. Kiedy Waters poprosił lorda Salisbury o zwrot egzemplarza tenże oświadczył, że zostawił go w piasku, który potem podarował swojemu ogrodnikowi. Szef marynarki oświadczył, że każe ten akt wyszukać w swoim biurku, a Balfour nie wiedział wcale, co się stało z jego egzemplarzem.

A podczas tego kiedy ministrowie tak lekkomyślnie obchodzili się z poufnymi sprawozdaniami, działo się znów tak, że minister wojny trzymał w tajemnicy przed następcą tronu (późniejszym królem Edwardem) wszelkie poufne noty. Nota o wojnie rosyjsko-japońskiej nie została następcy tronu powtórzoną, bo — jak wyraził się dyrektor oddziału strategicznego — była za bardzo poufną.

Jak żądano się w Anglii co do osoby Lenina, przytacza Waters następujący epizod:

Kiedy wybuchła w Rosji rewolucja, prosił nas Lenin, abymy mu wydał

paszporty, ponieważ droga przez Anglię wydaje mu się jedynie możliwą. Oficjalne sfery angielskiej dyplomacji oświadczyły, że należy spełnić to życzenie Lenina. „Świetny pomysł wysłać takiego człowieka do ojczyzny, gdzie użyje swego wpływu, aby pobić wspólnego naszego wroga.

Tak mówił, ludząc się, że Lenin działać będzie w ich duchu.

Pamiętniki Watersa odsłaniają głownie bezdenną głupotę i przewrotność tych sfer, które umiały narzucić się na „rządzących”.

## Ks. Seipel



zostanie przypuszczalnie szefem nowego rządu austriackiego.

## Ile zarabiają pisarze dramatyczni w Ameryce.

Jeden z teatralnych tygodników amerykańskich podaje bardzo interesujące szczegóły o zarobkach autorów dramatycznych w Ameryce.

Z informacji tych wynika, że najlepiej prowadzi się „modnym” autorom fars i komedijek lekkiego typu.

Otóż jeden z takich autorów pan Hindago w 1925 roku za swe dwie sztuki założył „tylko” 280 tysięcy dolarów za wystawienie sztuk w New-Yorku, Chicago i Bostonie.

Komedjopisarz Ballor za trzechaktówkę „Mysz w garnku” otrzymał honorarium od teatrów new-yorskich i chicagoskich w kwocie 138 tysięcy dolarów w 1924 roku.

Najwięcej zarobił w 1923 r. autor melodramatu „Dramat miliardera Batera” — p. Basten — a mianowicie — 170 tysięcy dolarów.

Przeciętny autor zarabia za sztukę od 35 do 40 tysięcy dolarów rocznie.



Dwa wielkie kamienie rzymskie pochodzące zapewne ze starożytnego grobowca — zostały odkopane przy robotach ziemnych w Medjoanie.



Dzień sportowy na rzecz Ł. Z. O. P. N.

## Widzew—G. M. S. 4:1 (1:0).

### Ciężko i trudno wypracowano zwycięstwo drużyny robotniczej.

Lódź, 19 października.

Powyższe zawody, wyznaczone urzędowo na zasilenie kasy Ł.Z.O.P.N. świadczą już dobitnie, że nawet nasze sfery rządzące w sporcie do „Grona” mają więcej zaufania, aniżeli liczni członkowie tegoż Grona do samych siebie. Bo przecież zawody te miały przede wszystkim na celu, kasę, dochodowość a że zarząd Ł.Z.O.P.N. za przeciwnika dla Widzewa, który ma dosyć liczną własną publiczność, wyznaczył G.M.S., drużynę B-klasową, a nie któregoś z A-klasowych przeciwników. To fakt ten świadczy niezbicie, że G.M.S. i jego nie mniej liczni zwolennicy, bronią się „u góry” poważnie pod uwagę.

Fakt ten podkreślamy z tej przyczyny, że w ostatnich tygodniach zbyt znana i zbyt głośna jest pieśń pogrzebowa nad grobem G.M.S., a nawet po jego lepszych graczach wyciągnięto już liczne łakome macki. Prócz tego, w naszych sferach sportowych, od dłuższego czasu mówi się głośno o rozkładzie „Grona” i twierdzi się, że klub ten nie przetrwa do przyszłego sezonu sportowego.

Ku nieklamanej radości, zupełnie inny obraz ujrzeliśmy onegdaj w drużynie G.M.S., składającej się prawie wyłącznie z młodych i ambitnych graczy, którzy swą heroiczną i bynajmniej nie gorszą niż to potrafili ich starsi koledzy grą, przekreślili wszystkie, krążące o G.M.S. ujemne pogłoski.

A że ten lub ów członek, nie miłujący barw klubowych i z tego powodu chce je opuścić, czyniąc to bez żalu i bez przeszkody, czy takie jednostki mogą powstrzymać rozwój danego towarzystwa? Przeciwnie. — Kto nie czuje ambicji i kogo z danym klubem, prócz tylko powierzchownej przynależności nie łączy, stokroć lepiej, że sobie pójdzie, miast wicherzyć i szkodzić. Takich

wicherzycieli i szkodników posiada nie tylko G.M.S., lecz jest ich i w innych klubach pełno, których wykrycie i pozbycie jest obowiązkiem tej zdrowej części członków klubu, którzy dla jego dobra z całym poświęceniem pracują.

Dlatego też wierzyć należy, że i w „Gronie” znajdzie się taka zdrowa i patriotyczna większość, która odróżni plewy od zdrowego ziarna i podda klub należytemu oczyszczeniu, zapewniając mu tem samem dawne znaczenie i sympatię. A im prędzej G.M.S. zabierze się do tego, nadwyróżni ważnego dlań działacza, tem prędzej cel zostanie osiągnięty i śpiewana od pewnego czasu pieśń pogrzebowa zakończona.

Przechodząc do charakterystyki niedzielnych zawodów, G.M.S. z pogromcą pogromcy mistrza, R.T.S. Widzewem, porażkę pierwszego spowodował w pierwszej linii nadzwyczaj ciężki teren, na którym słabsi znacznie fizycznie młodsi gracze „Grona”, nie mogli dorównać twardej i grającej ostro drużynie robotniczej. Nie mniej jednak stawili oni godnie czoło, atakując i broniąc się na przemian, wywalczyli dla swych barw bardzo honorowy i zaszczytny rezultat.

Trzeba bowiem zważyć, że R.T.S. Widzew, jest obecnie, przynajmniej na nasze stosunki, drużyną dobrą, grającą z zapałem i co leży w jej charakterze, chwilami nie przebiegającą w środkach.

Para obrońców Widzewa, prawy pomocnik, obaj skrzydłowi i środek napadu, byli na tych zawodach prawie pierwszorzędni. Reszta zaś drużyny dostrajała się, dokładając wszelkich sił, do poziomu gry swych kolegów. To też dzięki ambitnej pracy obu drużyn, zawody te prowadzone dobrze przez pana Birę, na leżały do ciekawych.

Fr. Romanek.

## Drobne wiadomości krajowe.

**Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski** odbędzie się dnia 31 b. m. na Marymoncie o godz. 12. Zgłoszenia do 24 b. m. do P.Z.L.A.

**Polski związek lekko-atletyczny** otrzymał zaproszenie od związku czechosłowackiego na wzięcie udziału w Maratonie w dniu 31 października. Z powodu biegu na przełaj o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w tym dniu Freyer nie będzie mógł startować.

W listopadzie **reprezentacja Polski piłkarska** rozegra mecz z Jugosławją w Zagrzebiu. W dniu 7 listopada ma się odbyć mecz Polska—Austria w Krakowie.

**Warszawianka** jedzie na mecz w dn. 24 b. m. do Poznania z Wartą, zaś Legia do Łodzi na mecz z Turystami.

L.T.S.G. ma grać w niedzielę z RTS. Widzew.

### I. F. C. — Wisła 4:2 (1:2)

Kraków, 17 października.

Wisła po szeregu zwycięstw zaprosiła katowicką drużynę I.F.C., której uległa zasłużenie w stosunku 4:2. Bramki zdobyli Goerlitz dla I.F.C. 2, Joske i Kosil po 1, dla Wisły obie Kowalski.

## Różne wiadomości zagraniczne

W Sztokholmie Arne Borg pobił rekord światowy na 500 y. stylem dowolnym, czas 5:35.5. W biegu na 300 m. — 3:33.8.

W Wiedniu w podnoszeniu ciężarów Haas (waga lekka) osiągnął rzutem 130 klg. Jest to nowy rekord światowy.

W Meranie: W finałach międzynarodowego turnieju tenisowego finał gry panów wygrał Kerhlin bijąc Moldenhauera 6:2 6:2 3:6 6:3, zaś finał podwójnej gry wygrała para Kerhling i Moldenhauer bijąc parę Mishu i Fischer 6:3 5:7 8:6 i 6:2.

W Mediolanie: W zawodach kolarskich o mistrzostwo Włoch prowadzą na równi Girardengo i Binda. Pozostały jeszcze dwie imprezy, a mianowicie: bieg „20 września” i bieg naokoło Lombardii. Większe szanse ma tym razem Binda, gdyż Girardengo jeszcze niezupełnie wrócił do siebie po ostatnim wypadku.

W Berlinie: Mecz bokserski o mistrzostwo Niemiec Breitenstraeter — Hayman — nierozstrzygnięty. S. V Füh — F.C. Nürnberg 0:0, Bayer — A.S.V. Nürnberg 2:0.

## Mistrz Łodzi buduje wielki stadion sportowy.

W dniu dzisiejszym zfinalizowano pertraktacje co do dzierżawy wielkiego terenu pod budowę stadionu.

### Turyści będą mieli wspaniały stadion na terenie trzykrotnie większym od obecnego boiska.

Lódź, 19 października.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym nastąpi podpisanie umowy pomiędzy zarządem klubu Turystów, a znanym łódzkim przemysłowcem p. Stanisławem Jarocińskim co do dzierżawy olbrzymiego placu przy ulicy Wodnej, sąsiadującego z obecnym boiskiem mistrzowskiej drużyny. Plac, o który Turyści zabiegają, jest blisko trzykrotnie większy od obecnego boiska i ciągnie się do samej ulicy Nawrot. Przez połączenie tych dwóch wielkich placów otrzymają Turyści wielki obszar, na którym stanie już w roku następnym nowe zupełnie boisko piłkarskie i osiem kortów tenisowych. Obecne boisko służyć będzie tyl-

ko do treningów. Nowe będzie tak położone, że zabezpieczy widownię przed słońcem.

Dowiadujemy się, że prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym nowe boisko Turystów będzie oparkowane. — Z wlośną przyszłego roku boisko zostanie zniwelowane.

Z całym uznaniem należy podkreślić bardzo życzliwe stanowisko

p. Stanisława Jarocińskiego, który oddał ten wielki teren na odpowiednich warunkach.

Mistrz Łodzi, dzięki odpowiedniemu kierownictwu zyska monumentalny gmach sportowy.

## Mistrz Łodzi zmierzy się z mistrzem Krakowa.

### Klub Turystów zaproszony przez „Cracovię”.

Lódź, 19 października.

Pod adresem Klubu Turystów nadeszło zaproszenie od mistrza grodu podwawelskiego Cracovii, co do rozegrania towarzyskiego spotkania w dniu Wszystkich Świętych (1 listopada).

Drużyna Turystów dnia poprzedniego (niedziela) grać będzie swój ostatni mecz o grupowe mistrzostwo Polski z Ruchem górnośląskim w Katowicach.

Jak wiadomo, Turyści zwrócili się

do Amatorskiego K.S. i I.P.C. z propozycją rozegrania w dniu 1 listopada meczu towarzyskiego, do dnia dzisiejszego jednak nie mają odpowiedzi.

O ile w ciągu najbliższych dni nie nadejdzie odpowiedź od klubów górnośląskich Turyści skorzystają z zaproszenia mistrza Krakowa.

Drużyna Klubu Turystów byłaby mile widziana w grodzie podwawelskim, bowiem od lat tam nie gościła.

## Junosza-Dąbrowski zknockoutowany!

### Kid Harris pomścił swą pierwszą klęskę do Junoszy!

### Goście zagraniczni pozostawili w stolicy ujemne wrażenie.

Warszawa, 19 października.

Onegdajszą wieczór bokserską w cyrku warszawskim był jednym wielkim skandalem.

Wszystkie zapowiedziane mecze należałoby ograniczyć do jednej walki: Junoszy Dąbrowskiego ze znanym w Łodzi amerykańskim murzynem Kid Harrisem. Reszta spotkań była zupełnie bezwartości.

Rewanżowy mecz Junoszy z Harrisem (pierwszy zakończył się zwycięstwem polaka w drugiej rundzie przez k. o.) zakończył się tym razem dla naszego pięściarza nieszczęśliwie. Niezwykle wytrzymały murzyn oparł się przez 3 starcia atakom Junoszy, zadając w następnej rundzie cios (w ucho), który poważnie zaważył na dalszym przebiegu walki. W piątym starciu wyraźna

przewaga murzyna. W 8 starciu murzynowi udaje się dwukrotnie sięgnąć odkrytą lewą stroną głowy Junoszy, którego od ciosu decydującego ratuje gong.

Następne jednak starcie przynosi już definitywną porażkę polaka.

Spotkanie Raana z Gibsonem (Anglija) zakończyło się zwycięstwem gościa na punkty po 4 starciu.

Spotkanie Broocksa z Szajdkiem (Poznań) oraz Greestocka z Sypniewskim (Poznań) niewiele miały z prawdziwym boksem wspólnego. Pierwsze przerwało wskutek słabej techniki Szajdka, drugie zamieniło się w formalną bójkę, zakończoną dyskwalifikacją Greestocka.

Goście zagraniczni pozostawili w stolicy, jak i w Łodzi bardzo ujemne wrażenie.

## Czeski globtrotter w Łodzi.

### Pieszko w ciągu 10-ciu lat dookoła globu.

Lódź, 19 października.

W dniu wczorajszym bawił w naszym mieście czech Karol Kubat, harcerz, który postanowił w przeciągu 10 lat obejść glob ziemski.

Wyruszył on z Czech do Jugosławji, skąd przez Niemcy, Austrię przybył do Polski. Odwiedził on już szereg miast w Polsce. W dniu dzisiejszym wyrusza on w dalszą podróż. Stara się on przede wszystkim opuścić Polskę przed rozpoczęciem slot. Z Polski udaje się do Lotwy, Finlandji i Szwecji.

## Polonia gra 7 listopada w Łodzi.

Lódź, 19 października.

Dowiadujemy się, że znakomity zespół mistrza stolicy finalisty mistrzostw Polski „Polonia” została ostatecznie zakontraktowana do Łodzi na dzień 7 listopada

i rozegra towarzyskie spotkanie z mistrzem Łodzi, Klubem Turystów.

Spotkanie Polonii z Turystami będzie bezwątpienia ewenementem w życiu sportowym naszego miasta. Polonia poszczycić się może znakomitymi wyczynami w ostatnich tygodniach i zupełnie słusznie jest zaliczona do 3 najlepszych przedstawicieli polskiej piłki nożnej.



## Południowo-europejski kartel stalowy proponują Czesi w porozumieniu z Polską dla przeciwwagi rekinom stalowym Zachodu

Praga, 18 października.

W kołach gospodarczych żywo jest omawiany projekt powołania do życia południowo-europejskiego kartelu stalowego.

Mysł ta po raz pierwszy była poruszona przed kilku miesiącami podczas rokowań przemysłowców polskich i czechosłowackich w sprawie podziału rynków zbytu w związku ze wzrastającą konkurencją polską na Bałkanach.

Czescy przemysłowcy twierdzą, że państwa, produkujące żelazo, nie mają żad-

nego interesu w należeniu do zachodniego kartelu stalowego, gdyż mogłoby otrzymać tylko niewielkie kontyngenty. Natomiast wskazane jest utworzenie kartelu południowego, do którego weszłyby: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Austria i niemiecka część Górnego Śląska.

Kartel ten panowałby wszechwładnie na rynkach: jugosłowiańskim, bułgarskim, rumuńskim, greckim i tureckim.

## Zbrodniczy zamach na pociąg pod Petersburgiem.

Moskwa, 19 października

Stwierdzono, że ostatnia katastrofa kolejowa, która wydarzyła się pod Petersburgiem pociągnęła 5 ofiar. Katastrofa została spowodowana zbrodniczym zamachem. Zbrodniarze zostali schwytani. Podczas przesłuchania oświadczyli oni, że katastrofę spowodowali przez podłożenie kamieni i drzewa na szynach poczem mieli obarbować pociąg.

Nie było jeszcze i nie będzie już takiego arcydzieła filmowego, jakim jest

KURJER CARSKI

Z MOZZUCHINEM

w roli tytułowej

twierdzi to z całą stanowczością

„REDUTA“

Nerwy chłopskie mocniejsze są od postronków!

## Brzytwą poobcinał sobie chore palce i ranę obwinał brudnymi szmatami.

Wiemy o tem, że po wsiach główną rolę w leczeniu chorób odgrywają t. z. środki domowe. Po dziś dzień np. w powszechnym zastosowaniu jest puszczenie krwi z żył zaziębionego.

Bóle żołądka leczy się przy pomocy „sinego kamienia“, który starty na proszek daje się choremu w mleku.

Rany i potłuczenia leczy się przez przykładanie do nich liści rośliny, dziko rosnącej po rowach, po wsiach nazywanej babką. I setki innych, o niewymownym zastosowaniu, których pisać można by wiele. Wszystkie te środki, jeśli nie zaszkodzą, to z pewnością nie pomogą choremu. Z tego względu zalicza się je do mniej lub więcej niewinnych środków medycznych.

Lecz niejaki Jurga, zamieszkały pod Pabjanicami, na własnej osobie niedawno zastosował sposoby leczenia, świadczące o niezwyklej mocy nerwów chorego.

Jurga przez dłuższy czas na palcach lewej nogi miał otwarte, ropiejące rany, które mu sprawiały nieznośne cierpienia.

Przez pewien czas korzystał z pomocy znachorów. Obficie stosował również wszelkie środki domowe. Dzięki temu, przy jednoczesnym niechluj-

stwie, doprowadził do tego, że trawiła go nieustannie gorączka. Dopiero teraz zdecydował się wezwać lekarza. Lecz i to nie na wiele się zdało, bo nie stosował się do jego poleceń. Stan zapalny ran doszedł do tego stopnia, że chorzy dnie i noce jęczał z okropnego bólu. Wreszcie zdecydował się na zastosowanie zabiegu, na samą myśl którego po ciele ludzkim przebiega dreszcz zgrozy.

W silnej gorączce wzięł brzytwę i poobcinał sobie chore palce. I, pomyśleć tylko, amputowaną nogę owinał podejrzanej czystości szmatami!

Nie umarł jednak, jak jego koronowany pierwowzór Leopold V, książę austriacki, co na pniu drzewa amputował sobie przy pomocy siekiery zdruzgotaną nogę.

Nie, Jurga lepiej poczuł się po operacji. Twarda jego chłopska natura odniosła zwycięstwo nad śmiercią.

**Zwiedz** Wystawę Gospodarsko-Hygieniczną w Łodzi. Al. Kościuszki 73, 75, 77 „Targ Rzemieślniczy“  
Koncerty-Radjo-Kino, We ście 1 złoty

## Krew na szynach tramwajowych.

Dwa przejechania na ul. Pomorskiej.

Łódź, 19 października.

Na ulicy Pomorskiej zdarzyły się wczoraj dwa wypadki tramwajowe.

W porze przedpołudniowej obok domu przy ulicy Pomorskiej 35 dostał się pod koła mknącego wagonu tramwajowego, przechodzący przez jezdnię mężczyzna.

Po wydobyciu go z pod wagonu, ofiarę wypadku zabrano do bramy, gdzie też udzieliło mu pomocy pogotowie.

Był to 36-letni tkacz, Roman Adamski, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 35.

Adamskiego w stanie ciężkim przewieziono do mieszkania przy ulicy Granitowej 16.

Drugi wypadek tramwajowy wydarzył się przed domem przy ulicy Pomorskiej 21.

15-letnia Sasa Erlichow (Sołna 5) po tknęła się, usiłując wskoczyć do wagonu i dostała się pod koła.

Nieszczęśliwą dziewczynę w stanie ciężkim odwiezło pogotowie do szpitala Poznańskich.

## Niema miejsca w szpitalach!

Łódź, 19 października

55-letnia służąca Agnieszka Antoniak (Kamienna 12) uległa wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi, który wydarzył się w następujących okolicznościach.

Wchodząc po schodach do piwnicy, Antoniakowa potknęła się i stoczyła na dół po kamiennych stopniach.

Skutkiem upadku doznała ona obrażeń cieleśnych oraz uległa złamaniu nogi.

Przybyły lekarz pogotowia po udziale jej pierwszej pomocy postanowił przewieźć poszkodowaną do szpitala.

Daremnie jednak karetka pogotowia zwracała się z chorą do szpitali miejskich. W żadnym z nich nie było ani jednego wolnego miejsca, to też staruszkę po kilkugodzinnej wędrowce po całym mieście, musiano sprowadzić z powrotem do domu przy ulicy Kamiennej 12.



## Wznowienie. Najgenialniejsza kreacja Rudolfa VALENTINO

i jego partnerki ALICE TERRY w obrazie „4 JEŹDZCÓW APokalipsy“ Wielkie arcydzieło w 2 serjach 12 aktach z prologiem, osnute na dziele powieści Vicente Blasco Ibañeza.

Z powodu wielkiego powodzenia nieodwołalnie ostatni raz.

**Radio Gum**  
PREZERWATYWY  
najlepsza marka światowa  
Zadać w składach aptecznych, aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1 dol. amer  
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodniono najbezpieczniejszą.  
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie  
Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Składy Elektrotechniczne  
„ELEKTROPOL“  
A. SZCZEKACZ, ul. Zawadzka 16-a  
— poleca: —  
wyłączniki 2-biegunowe jak również wszelkie inne

Ważne dla rodziców!  
Nowoczesny Zakład Freblowski  
dla dzieci od lat 4-eh.  
Piramowicza 2 (Narutowicza 44).  
Freblanka z wyższym wykształceniem fachowem. — Nadzór lekarski. — Oplatą miesięcznie 15 zł.  
Zapisy przyjmuje Kancelaria Kursów Gimnazjalnych od 11-14 i od 6-9 wiecz.

Właścicielka pracowni gorsetów  
„Maison Caprice“  
z Warszawy, Niecała 10.  
przyjechała do Łodzi z dużym wyborem pasów gumowych, Pasy Guy uszczuplające, staniczki. Ostatnie nowości paryskie.  
Piotrkowska 117, m. 2 tel. 30-03  
Pozostaje tylko 2 dni,  
15 POKOI  
możliwa przebudówka — bez odstępnego  
poszukiwane.  
Oferty pod „Szkoła“ do adm. „Expressu“

Dr. med.  
Różaner  
Dziecina Nr 9.  
Tel. Nr 28-98.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 8-10 i od 6-8  
Leczenie lampą kwarcową

**RESTAURACJA M. GEDULD**  
Piotrkowska 35, tel. 678.  
Po gruntownym remoncie lokalu znów wydaje  
OBIADY od zł. 2.50  
KOLACJE od zł. 2. —  
à la carte.  
Codziennie: Gularz, kiełbaski z kapustą, ryba z kluseczkami i różne nowości  
po zł. 1.50.  
Codziennie świeże skwarki.  
We wtorki i czwartki Flaki z pulpetami.  
Począwszy od 19 hm. przygrywać będzie od g. 7 do 12 w nocy  
TRIO - KONCERTOWE  
pod kierunkiem W. Lidawera  
Najlepsz kuchnia. — Najniższe ceny.  
Wynajmuje lokal na bale, śluby i bankiety z muzyką

Kupno sprzedaz  
Klepek rzeźniczy  
i sprzedam z użyciem, ul. Piżewki 76  
W raty wszelka mała nufakura, kodyfikacja, kredyt, Nawrot 15. To.  
Ręka do sprzedania  
i meble do stołowych pokojów i sypialnych po cenach znizonych F. W. Hincikiewicz Brzezińska Nr 65  
Posady  
Majster tkacki z  
10-letnią praktyką na krosnach angielskich poszukuje posady. Oferta „Z. N.“ do adm. „Expressu“  
Rozmaite  
Proju życia mieli  
i zniawstwa wyucza pracownia ubiorów damskich  
Oplatą ratami. Do  
trzebne uczenie  
Zawadzka 17 m. 2

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milim. trawy (na stronie 10 ss. alt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 ss. alt.). KOLOROWE: 10 gr. za wiersz milim. (na stronie 10 ss. alt.). Zaryzykowane i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 groszy. Najmniejsza 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 —  
Telefon administracji 22-14. — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7  
po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej